

wersja - jakoby /w co nie wierzę ostatnia/

Kocopoły

Za milion lat surowce i energia wyczerpią się

jako powody wojen.

Słońce, które mogło być bogiem,

zostanie wzięte na smycz.

Podręczna, najbliższa ładowarka.

Wyłączyłem telewizor, przykręcił się ból.

W sen przeniknęła któraś z kobiet.

Tych ważnych, które po przebudzeniu

odnawiają donaszana świadomość,

czesankową, z czasu.

Jeszcze się trzymam otwartych oczu,

przekazywany z nieudolnych słów do rąk

i wytarzany w ich niespokojnym dotyku,

chwytającym po omacku którąś z myśli.

Nawet odległych od tego,

że nic po nas w tej chwili,

kiedy wszystko jest możliwe.

/wcześniejszy zapis/

Za milion lat wyczerpią się powody wojen.

W erze darmowego dostępu do ładowarek,
słońce będzie prowadzone na smyczy.

Marzanna pójdzie na dno i nie wróci
z większością niepokojów przeludnionego
i zatęchłego myślowego skansenu.

Po wyłączeniu telewizora,
już we śnie pojawiła się ważna kobieta.
Była ze mną aż do przebudzenia,
tylko w nieco znoszonych słowach.

Jakby nie można było z nich wyrosnąć,
bo inaczej nic tu po nas.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

pociengiel, dodano 23.04.2019 07:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.